

V.

Bromodolki
1624



N.J. 26873.

2033 66
XVII

29510

421
P O G R O M
T A T A R S K I .

albo

Relácia krotka żywćiestwa nád Tatarami.

Przeł Wielmożnego Jego M. Pánda.

P. H E T M A N A
P O L N E G O K O R O N N E G O

Dnia 20 Miesiáca Czerwca / w Roku 1 6 2 4.
miedzy Hálíczeni a Bólsowcem otrzymána.

Z dozwoleńiem Stárhych.

W W A R S Z A W I E .

W Drukárni Janá Rosjowskiégo K. J. W. Ty
pographá / Roku Pánského / 1 6 2 4.



POGROM TATARSKI

Mziawszy wiadomość od spiegow
 swych J. K. Pan Hetman w Nie-
 dziele Świąteczna / iż sie Tatarowie
 z Budziaka ruszyli / yną Orhiow przez
 Ziemię Wołoską do Państw Rzeczy-
 posp. obroćili / rozstał zarzązem Uniwersał po
 wszytkich Grodach Podolskich / Ruśkich / Belskich /
 aż do Bieczy y Przemysła / ostrzegając o niebezpie-
 czeństwie. Posłał do przedniejszych Ich Mościom
 Pánom Obywatelom Wkrainnych y Podolskich /
 prosiąc / aby z powinney ku Wyższemu miłości / w
 takowey gwałtowney potrzebie do Wojska Jego
 K. M. przybywali. Rozstał do Kot Uniwersał y
 rozkazuje / aby bez wielkich ciężarów / osobliwie
 Wiarze bez kopiy / wezbrojach z muszkietami tylko
 iako nappredzey ku Kamieńcu na Tatarskich J.
 M. przyjmowali. Złazł Jego M. z Chora gwia
 swoia Wiarstk / z piechotą własną / y z innymi ludź-
 mi swymi wewtorek wyszedł z Baru do Monnifo-
 wiec / nazauntz do Zienkowa wmyślne wstąpił / a
 praszając J. M. Pána Chorażego Koronnego / ko-
 ry osiadował sie ochotnie do Compániey.

we

We Czwartek stanął rano na Tatarzyſcach / y
tam ſcia gnienia Woyskã wmyſlił był czekać / dla
niedostarku iednak paſe / y innych mieyſcã incom-
moditates. pomknął ſie mile z tamtad w Piątek na
Gorczyczany / y w mieyſcu ſpoſobnym wſzytkie re-
quilita do Obozu mającym / ſtanął. Tam przyſzła
wiadomoſć / iż ſie Tatarowie w Mołofkiey Ziemi
nad Orhiowem zatrzymali / odmiãna Chanã po-
trwożeni. Doſzło ſie iednak potym tego / że ich nie to
zatrzymało / ale na Krymskie Woyskã / ktore do nich
przybywały oczekiwali / wiec fortelu zażyć chcieli /
aby ruſzeniem ſwoim krãcie naſze potrwóżyłſy / z i-
wprzykrzeniem trwoga na ubeſpieczone ludzic trãſie
mogli. Nie wpuſzczał nic J. M. Pan Hetman z wy-
kley ſwoicy w doſtawianu wiadomoſci / y w oſtrze-
ganiu ludzi czułoſci / y gdy die 5. iunij przybieżano
doſtałſy w Woysku Tatarskim kiltunaſtu Bãcha-
matow / dając znać / iż iuż Tatarowie pod Stepa-
nowcami / kiedyby w proſt / to tylko w dzieſiać
mil od nas nocuiã / wſkoł od dwu koniu na wſzytkie
ſtrony / a naxpierwey po Podolu / Połnciu / nie tyl-
ko po Grodach ale y po Miãſtach / Miãſteczkach / y
Zamkach / potym aż do Jaroſławia / Przemyſła /
Rzeſzowã / Bieczã / y innych podãłſzych mieyſc / ro-
zeſtał Uniwerſały napominając / aby wiedząc o tak
bliſkim nieprzyiacielu / żaden iuż domã nie ſiedział /

do obrony / y gdzie kto może co prędzey wychodząc /
a niespodziewając się inſzey żadney przestrogi.

Spodziewał się J. M. Pan Hetman / że nie przy-
jaćiel wedle zwyczaju / miał być na Woysko vde-
rzyć / y na Podole wpaść / ale on nie tak sławy / i-
ako zdobywszy chciwy / prosto ku Połuciu vderzył /
myzmy zaś wſe wiedzieli oiego noclegach / bo Pan
Odrzymowski poſtany był pod Woysko w dwu set
koni / y o wſytkim zaś wſe dawał znać ſtatecznie.

Chciał go zarazem J. M. Pan Hetman przecho-
dzić z puktora tyſiecy ludźi / iednak porywać się na
poteżne ſwieże Woyska Pogańskie / nie było conſu-
lum. Kądzili wſyſcy ſkupienia woyska Je^o K. M.
oczekiwąć / ktorego ſkoro ſie coſ nad dwatysiaca
ſkupito / poſzedł zaraz z pod Gorczyczan / przecho-
dząc w proſt nieprzyjaćielą / y przez Dunay grod
na Poczapincze / Biela / Czarnoſonce / mimo Czart-
kow / Buczac Nazawatów / mimo Podhayce nad
Sumlany piatym Obozem ſtanał. Wſedzie przyby-
wało woyska pieniężnego / y o chotnikow.

Tam przyſtła wiadomość / iż Pogańſtwo pod
Bołchowcem / Buſtynem / y Szarnkami / Lipy /
gliowate Rzeki y Nieſtr pod Martynowem w nie-
dziele / to ieſt / 9. Iunij przeſzedły / mimo Stryi ku
Przemysłu poſzło. Chciał Jego M. Pan Hetman
wſkorzo zanimi naſtepować / y pod czas roſpuſzcze-

nia zagonow Koſznoſcié / á za tym y zagony przy-
chodzące gromić / dla małoſci iednak woystká náſze-
go / muſiał na Supplementá czekać.

Stráciwſzy iednak o nich nádzíeie / przyſzło iuż
daley niepoſtepować / ále ná zwracáia cego pilno-
w ié nieprzyiaćielá / y pomkneliſmy ſie nád Szwiſtel-
niá / gdzieſny ſie zadržymáli przez trzy dni / áż dał
znać Pan Odrzywólſki / że iuż nieprzyiaćiel zwraca
ſie tymże ſtorem był przyſzedł ſłakiem. Nieczeka-
iac nikogo / poſzedł J. M. Pan Hetman w oczy nie-
przyiaćielowi / y ná przepráwie nád Nieſtrem pod
Mártynowem dwie mili wyſzey Háliczá ſtánał ro-
myſlnie ſciſnionym Taborem / wozy wſytkie cięż-
kie poſoſne / porzworne do zamkón pridié po odyſ-
zác roſtázawſzy. Przyſedł názáint rz / to ieſt we ſtrzo-
de po południu nieprzyiaćiel / ſtánał Koſzem za Nie-
ſtrem / za gorami od nas dwie mili / á kilká ſet dla
hárcu nádeſtał nád wieczorem Tátarów / ktorzy
widząc Taboreczech mály / rozumieli że nas tylko
kilká ſet / y leſce nas wáżac / ná náſzego przyſa-
dząc ná támtęj ſtronie Hárcowniká nie nácieráiac /
wſtąpił.

Woláli ná nas Tátárowie przez Nieſtr / nácieſzy-
ć ſie iutro nácieſzyć: biorąc y z tych ſłow dobre
omen J. M. Pan Hetman / á obawiaiac ſie áby náſ
Hárceim nieprzyiaćiel nie zabáwiał / płon po zágo-
rámí

rami wrodzając użył takiego stratagemma: Zmysłił
wstąpienie wieczorem ogniom przygasiwszy / po
śedł na całą noc / y na rozświecenie stanął na Herokim
Popławnickiem polu / między Haliczem a Wołos
wcem / uczynił to nawiecey dla tego / aby w He
rokie pole między Nistr a trzy Lipy / gliwate rzeki
głębokie nieprzyjaciela wywabivszy miał płac do
czynienia / y sposobność do odgromienia płonu.
Wiec y na to przygodne było wstąpienie: kiedyby
nas nieprzyjaciel pominąć chciał / snadniebysmy go
na wszystkich przeprawach przeymować byli mogli:
bo Popławniki dwie mili niżej Martynowa nad
Nistrem / a w mili tylko od Bednarowskiego lasu
ktoredy Tatarowie wychodzili / od Bursyna y od
Sarnkow też w mili / gdzie naysposobniejszye ślaki
y przeprawy Pogańskie / w takim miejscu staneli
smy / że nam sie nieprzyjaciel niemógł wysłiznąć za
dła miara / ktoredykolwiek powróciłby był.

Nadety Kantymir Basa / bärzo sie strasował że
nas wpuścił / wkrącać swoim małosc woyska nasze
go / ktora miarkował z waskiego miejsca Taboru.
pośedł ku nam predko / y widzac kilkanaście kolas
namyslnie nad drodze z beczkami / zhmátami porzu
czonych / wtwierdzony w opiniey oboiazni naszej /
ze wshytkiem Komunnikiem ktore^o było pod pier
nascie tysiecy / zapalczywie przypadł zgodzine na
dzien /

dzień ledwieśmy byli stáneli porządnie. Miasło prze-
spánia y odpoczynku/ wysypáło sie ochotnie z Tabo-
ru woysko/ ktore J. M. Pan Hetman przedko wshy-
kowawshy / gdy nie przyiáciel ná práwe strzydło
nátárt/ rozkazał skoczyc pułkowi J. M. Pána Sta-
niśława Potockiego Podkomorzego Podolskiego.
Naprod odkryłá sie Chora giem J. M. Pána Łáho-
dowskiego / ktora dobrze przywiodshy Porucznik
Pan Grusiecki zainal/ tájnje Choraży Pána Ale-
ksándra Mikuliuskiego zabit / zá posilkiem inshych
Chora gú i wspárty nieprzyiáciel/ z pułgodziny hárc-
camy odpocz. w. i. i. c. / kuszodków woyská vderzyl/
á eznowu dobry wstret odniost/ y hárcami nas zäs-
hawiał/ ná których Pána Szymoná Kopicinskiego
postrzelono / tym czásém woysko porządnie wshyko-
wane/ z Taborem zá poskóceniem pułkow/ tych po-
woli w szerokie pole nástepniac/ mile od miejsca pier-
wszego stárčia vshlo: á J. M. Pan Hetman zwiódł
hárcowników / y trzymał woysko w łupie.

Nástąpił Báśa wshytká potega / resclucie tráfít
ná Jch M. pp. Sieniáwskich/ y ná Jch M. Trem-
bowielskiego y Skálskiego Stároostow / weźnie ci
stáneli / z boku zäs J. M. Pán Koniecpolski Woies-
wodzie Sierádski/ Pan Boguś/ y Pan Odrzywól-
ski / wziawshy nieprzyiáciela háblámi/ bo dla wwa-
żnych przyczyn/ z ordynacyey y nápomínánia Je^o.

M.

M. Pána Hetmána / pro vltima siti strzelbe chováli /
znácznie sie z nim zmieřawřy / æquo Marte podstro-
ga furzámie wielka godžine řablami czynili . Po ři-
ři inře nářtepowály / á o sobliwie J. M. Pán Hálv
ckizpulkiem swoim / interim J. M. Pan Hetman o-
pasal Táborem worřko / rogi Taborowe z czołem
worřká z nieprzyřacielem zmieřánego zrownáwřy z
obudwu stron działá / řmígownice niemále drogi
w Pogańřtwie czynily . Dopierow nieprzyřcił od
pomienionych ludzi z armaty poteźnie zřázoný řt
podał / nářy teź do řpráwy przyřli .

Pořrzenřy J. M. Pan Hetman iř Poganin hář-
cámi nářtyl o zábáwiác chćiat / á widza c pře prá-
we niedáleko / řu řtorey zmierzal Kántymir / gdje
mogi być iářow był řnádnie gromiony / zániehar-
řy řortelu řwego Taborowego / rořkazal odwaźnie
řkoczyć J. M. Pánu Janowi Gořlickiemu Strá-
nikowi Koronnemu / J. M. Pánu Stephánowi
Chmieleckiemu / Pánu Jachymowi Łockiemu / Pá-
nu Bálcerowi Neczynřkiemu / řazáwřy drugim
řřzydlem zárářem nářtápie J. M. Pánu Woiewo-
dzicowi Sierádzkiemu Brátu řwemu / Pánu Łá-
beckiemu / Pánu Lipnickiemu / Pánu Janowi Co-
drzymoľřkiemu / á w pořilku J. M. Pána Stáro-
řie Škálřkiego / ludzie J. M. Pána Podczářego
Koronnego / Pána Jána Boguřá / y Pána Páwla
Czár

Czarneckiego / inſe poſilki im zwoyſką obmyſłłaiac.
Poteżniete Chora gwie natárſzy na Kántymirá / y
wielką Podolſką mile pedzwoſzy / wpárli w Nieſtrz
wyſoſich brzegow.

Tám náſzy ſtrzelba / ſrucżnic z łukow / iako káczki
po wodzie plywáiace / Pogánſtwo ſtrzeláli / á dru-
dzy z konimi toneli / tak że wiele Báchmátom / wiele
Pogánſtwá potopionego plywáło po Nieſtrze / á
drudzy od ſkáp przywáleni ná dnie w Nieſtrze zo-
ſtáli / że tylko kóſpaczki / y inſe rzeczy po wodzie ply-
wály: poſtrzelono w wodzie Kántymirá y koniá
pod nim zábito: táńże y P. Sámuela Strzyżow-
ſkiego / ſkódliwie poſtrzelono: nie obezráło ſie Po-
gánſtwo áż w pulmilu zá Nieſtrem bliſko ſwe° Koſá.

Náſzy w ſprawie ná wſytkie ſtrony / czolém táms
że zá Nieſtrem w pulmilu ſtána wſzy / ſtrzelba zrażá-
iac nieprzyiáciela poſilkow czekałi. J. M. Pan He-
rman teź nie czekaíac Taboru áni Armáty / konne-
mu woýſku predko náſtepowáć kázál / puſciwſzy
w przód J. M. Pána Chmieleckiego z kilką Cho-
ragwi / do ktorego ſie J. M. Pan Tyſkiewicz ochot-
ty ſwey przyláczył / ná hárcach meźnie przed tym
przez wſytek czás ſtawáiác. Sam teź ſpieſno záraz
Nieſtr przeſzedłszy z woýſkiem náſtepowál. Gonili
náſzy wytchnienia im nie dáiac / dáley niź dwie gor-
dzinie w ciemna noc / przez Czém y Łukiem, byſtre

Ĺ imieniste rzęzi gor Węgierskich plynące / w ktora-
rych tak wielka iako y w Nistrze / była náten czas
woda / przez wysokie gory / głębokie iary / przykre
wertebý / lájły geste Bednarowskie.

Od południá / mila od Nistru poczał sie Koř /
niezliczona rzecz ludži oboiey płci / bydła / koni / stá-
dá owiec / ktore ná gospodarstwo pedžili. pełno by-
ło po polách dzieci / niemowiatę y niemowiatę od-
bieżanych / ktore tylko z płáčem krzyczáły. Zácze-
łysie więzi w nášych Sláchećianę y pánieneę Slá-
chećkich processye / y tłumy bázro geste rožney Con-
ditiey y nięku ludži / okolo Krosná / Przemysła po-
bránych / przez trzy mile continuę z płáčem idących.

Wielki tam žal był zpoćiecha zmięřány / gdy ci lu-
dzie znów ná świat porodzię / z prostoty swoiey
krzyžem przed námi pádáiác / rozne błogostáwień-
stwa dawáli / z sprzętámi z ář domowemi nietylko
ludži vbogich / ále Sláchećkimi / á ná wet áppárat-
támi Kořcielnemi / cořkolwiek ieno ná koniu zánie-
śc mogli nieprzyiáciel / vřlány byl wřýteř sláť. Na-
plon wřýteř / á osobliwie ludži vbogich obciey płci
ktorych niezliczona rzecz ná wieczná niewola pro-
wázona byla / temu Pogáninowi iako okrutnemu
Łwowi z pářceřki wydárta / do wolnořci pierwřey
ieř przywrocona / tak že ledwie kto v nich w niewo-
liz ořtał / oproč tych / ktorych oni vcieřáiác řciná-

li y

li y pšováli / ktorych iednák kílku set wiecey nie náó
ażto sie ná tych slákách / bydtá reż y stáda nřytkie
y inne dobytki / bá y wřytká práda, z gárdla práó
wie temu nieprzyiácielowi wy darta zostála / ktorey
Pogánia sprośnie véiekájac odbiežái.

Dopieroř gdy ná zašteczy (bo przed kílka dni rořkazal był
J. M. Pan Herman lářř z ářteczy) Tátárovie trářili / zá ná
řzapńeniem y okřyřkiem nářřych / bo táń cíasne áćieřki / iuř y
řwote rzeczy káziny / oponeze mioráli / kolbák z pod siebie wy
rzucáli / y w rozřpře pokřli / niektorzy po leřiech piechota křo
rych chłopsbili. Tak véiekáli řromotnie / že w přatek rowno
zedńiem ósm mil za trzy godziny pod Choćimierzem padł ořta
tek tego Pogánřwa. Kantymír sám křyřroć pořřzelony / á
raz wleb / do tego przyřřlo že we dwudřiestu kóni áćieřka iedna
cíasna vchodřil osobnie. Twierdzi že Kulim Beia zábito / ko
ná ořtáku odbieželi cíasá tego przy zašteczy ktore w kílímách
vnořli z potreby. Kazano bylo leb temu trupowi véiác dla
poznánia / ále chłopiec J. M. P. Woiewodřicá Brácláwřkicá
go porzucił go gdzieř w noci w błoto / křoř pewnie znáczny /
řeželi nie sám Kulim Bev. Przydáto sie y to singulare w tym
véiekáńiu / že ich kílka do Jezupolá miářřo lářřa ná przedmieř
řie wpádo / á osobliwie ieden w Ornat czerwoný atlasowy vřo
rány / Kielichow y řř. brá kőćielne^o máiác niemálo / przy sobie.

Kiedy iuř kónie wořřka nářřego przez 26 godzin nie třlko bez
pokármu / ále y bez náńnie řřego od poczynku řřudzone / dlu
řeř řřuřře nie hćáiřřy / y noc bázřo ciemna nářřapítá / v pářřřř
wřřy w leřie ořřroweczeř iedenná řřřelenie řřřř řerokř J. M.
Pán Herman / 3 Jch M. pp. Sienáwřřkimi / 3 J. M. pá
nem Stárořřa Trembowelřřim / 3 J. M. P. Złorowřřim / y
3 inna kőmpánia dwię godzinie w noc / á řeřře cály dzień nie
nie iedzře ani piřác / 3 kění zářřáđřř troche sie poěřřřřřř / quie
ři dederunt godzinie albo dwię / y přáđřo potym zorře obaczřř
řřř / přěřcháli z táń řřř lářřow do řřáliczá / y táń powinne w
Kőćiele řřáńciřřřřanow pánu Bőgu oddawřř dzieřř w y přář

wół J. M. Pan Hetman kilkadziesiąt wozów / dla pozbiera-
nia dzieci / małych / których niezliczona rzecz była namieryscu
pogromu / wzdłuż na całej trzy mile / wyprawił y dla pocho-
wania chłopów od Tatar poćcinanych.

Woyśki R. J. M. nie było / teno coś nąd pięć tysięcy / y to
niektorzy inermes, a pogaństwa iako sie iezyki zgadzają / było
śesćdziesiąt tysięcy. Dośtanoby było przednich y niemaley liczo-
bą Wierziow / iakoż iest tego po dostarku między Rycerstwem
chwałą Bogu / ale kilku iezyków dostawszy / zakazał J. M. P
Hetman żywcem wodzić / iżby sie woyśko wieźniami niezabaw-
iało / ale śpieszno zanieprzyjacielem następowało. Znałom
Orak Murzy / y Kulim Beśa wbitwie także trzeciej chorągwie
wół kitarzowej dostano / a we wszystkich Komuny woyśku
tylko cztery znaki były / wszystkich dostano / tylko z Chorągwie
Cesarza Tureckiego umkneli.

To też rzecz norowania była godną / iżśmy przed tym ży-
ciem dobrze mieli przelagat osobiwie gdy iac donas to Po-
gaństwo / zapálili około Martynowa kilkanaście chatup / wie-
le ludzi zacych / wiary godnych / między którymi niektorzy ro-
żney Religiey przyrzekając dobrowolnie wyznawiać / iż wła-
śnie w palbitwy z onych płomieni y dymow / na powietru w
tyle pogaństwa / wielki Krzyż był uformowany / y ku temu
Krzyżowi przebiła sie wprost meżnie woyśko J. R. M. a sko-
ro był widziany ten Krzyż / tedy już nie tylko nie nacierał wie-
cey / ale ani odwrotu przez śesć mil nieczynił nieprzyjacieł.
Wiec yto uważać potrzeba / że wdzien S. Antoniego z Padwi /
Smoleński był reuperowany / a w okrawe tegoż Święta / to
iest / 20. Iunii przelentis to zwycięstwo nąd nieprzyjacielem iest
otrzymane. Z tych dwoch consideraty iawnie każdy widzieć
może / że za szczęściem y pobożnością J. R. M. z miłosierdzia
śwego P. Bog / któremu niech będzie wieczna chwala / ra-
czył popłogostawić Narodowi naszemu nąd tym
nieprzyjacielem.